



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Bajka« zaprasza
na Morcinka
| s. 3



Święta Jadwiga
z Mostów
| s. 4



Afryka
nie taka daleka
| s. 5



Uwaga! Zimowe opony obowiązkowe

REGION: Od 1 listopada rozpoczyna się obowiązkowy okres stosowania opon zimowych. Zakłady wulkanizacyjne powoli rejestrują wzmożony ruch w interesie.

Dla tzw. kierowców od święta cztery nowe „zimówki” to jednak nie lada wydatek...

– W okresie od 1 listopada do 31 marca samochód musi mieć założone opony zimowe, jeżeli na drodze leży spójna warstwa śniegu, lodu lub szronu, a także w sytuacji, gdy z uwagi na panujące warunki atmosferyczne można się spodziewać, że w czasie jazdy drogę pokryje śnieg, lód lub szron. W przeciwnym wypadku kierowcy będzie wymierzony mandat do 2000 koron – informuje rzeczniczka powiatowej komendy Policji RC, Złatuše Vlačková.

Obowiązek zakładania zimowego ogumienia w przypadku samochodów osobowych o masie do 3,5 tony dotyczy wszystkich czterech kół, a wymagana głębokość rzeźby bieżnika wynosi 4 mm. U samochodów powyżej 3,5 t minimalna głębokość rzeźby to 6 mm.

Chociaż większość kierowców zmianę opon letnich na zimowe uważa za sprawę tak samo naturalną, jak zmianę lekkiej kurtki na ciepły płaszcz, nadal jednak znajdują się tacy, którzy „radzą” sobie z letnimi oponami przez cały rok. – Chodzi o dość liczną rzeszę tzw. odświętnych kierowców, którzy między Zaduszkami a Wielkanocą wyjeżdżają na drogi tylko sporadycznie, powiedziałbym, wręcz z losowej konieczności. Zwykle są to osoby mniej zamożne, dla których dodatkowa inwestycja w zimowe ogumienie jest sprawą dosyć bolesną – stwierdza Karol Mrózek z Suchej Górnej, długoletni instruktor jazdy. – Rozumiem te argumenty, niemniej jednak bezpieczeństwo zawsze musi stać na pierwszym miejscu – dodaje. W czym zatem tkwi wyższość zimowych opon nad letnimi? – Nie ulega wątpliwości, że jazda na „zimówkach” gwarantuje zdecydowanie lepszą przyczepność, co zmniejsza niebezpieczeństwo poślizgu oraz o 15 proc. skraca tor hamowania – przekonuje K. Mrózek.

Roman Pustówka co roku zmienia opony letnie na zimowe i nawet sobie nie wyobraża,



Od listopada na czeskich drogach obowiązuje zimowe ogumienie. Aby nie dać się zaskoczyć śniegiem i mandatem, już teraz należy pomyśleć o zmianie opon.

że mogłoby być inaczej. – W firmie, gdzie ludzie często korzystają z samochodów służbowych, to naturalna rzecz. Natomiast w przypadku starszych osób, takich jak na przykład moja 70-letnia mama, która za kierownicę siada tylko latem, zmiana opon na zimowe mija

się z celem – uważa Pustówka. Jego zdaniem argument finansowy nie odgrywa tu jednak specjalnej roli. – Jeżeli przez cały rok będę jeździć na letnich oponach, to wcześniej się zużyją i tak czy owak będę musiał kupić kolejny komplet. Dodatkowym wydatkiem pozostaje więc

tylko sama wymiana – dodaje. W tych dniach w niektórych warsztatach zaczyna panować ruch. – Ludzie w obawie, że nie zdążą na czas, zaczynają umawiać się na zmianę opon. W minionych latach tego nie było. Kierowcy przesuwali moment zmiany ogumienia na ostatnią chwilę. O „zimówkach” przypominali sobie, kiedy pojawiał się pierwszy śnieg – mówi Aleksander Piechaczek z salonu samochodowego „Autoservis Czudek” w Kocobędzu. Tymczasem Jaroslav Šlachta z „K&K Pneu”, jednego z największych zakładów oponiarskich w regionie, zaprzecza: – Nawet pomimo nowego rozporządzenia kodeksu drogowego kierowcy nie pomyśleli o wcześniejszym zakupie opon zimowych. Jak co roku czekają na ostatni moment. Być może też trochę pod wpływem letniej pogody, która panowała jeszcze tydzień temu – zastanawia się J. Šlachta.

Kierowcy, którzy nie zdążą założyć zimowych opon przed pierwszym listopadowym śniegiem, narażają się w tym roku na podwójne ryzyko – mandatu i poślizgu. Jak jednak zauważa K. Mrózek, jazda samochodem na zimowych oponach też nie zwalnia kierowcy z ostrożności. – Jazda w zimowych warunkach nawet na najwyższej klasy oponach zimowych zawsze wymaga szczególnej ostrożności. Kto zakłada „zimówki” nie po to, aby mógł poruszać się bezpiecznie, ale aby mógł jeździć szybko, stanowić może większe zagrożenie, niż ten, kto uważnie kieruje pojazdem na letnich oponach. Szczególnie zaś zimą pamiętajmy o tym, że w chwili, kiedy zostają zbagatelizowane podstawowe prawa fizyki, nawet wyposażony w wszelkie inteligentne systemy samochód-cud staje się tylko zwykłą, trudną do opanowania kupą żelastwa... – przestrzega Mrózek.

BEATA SCHÖNWALD

Szykuje się staro-nowy rząd nad Wisłą?

Trwają powyborcze konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu RP. Wczoraj rozpoczęły się spotkania liderów partii parlamentarnych z prezydentem Bronisławem Komorowskim. Jako pierwszy do Pałacu Prezydenckiego przybył Donald Tusk, lider Platformy Obywatelskiej. Rozmowa byłych kolegów partyjnych trwała niespełna godzinę i na razie nie podano jej szczegółów. Dzień wcześniej dotychczasowy pre-

mier zaskoczył wszystkich stwierdzeniem, iż najchętniej nie zmieniałby składu rządu do końca bieżącego roku, a więc do czasu zakończenia polskiej prezydencji w Radzie UE. – Takie rozwiązanie będę proponował zarówno prezydentowi, jak i wicepremierowi Pawlakowi – powiedział Tusk w wywiadzie dla „Polityki”. Jak na razie pomysł ten poparty został przez lidera PSL. – Będziemy mieli kilka miesięcy na spokojne przygoto-

wanie, przemyślenie nowej struktury – stwierdził Pawlak.

Jako drugi do Bronisława Komorowskiego przybył wczoraj lider głównej partii opozycyjnej, Jarosław Kaczyński. Spotkanie to trwało około pół godziny, zaś po jego zakończeniu Kaczyński nie wypowiedział się dla dziennikarzy. Zapowiedział jednak, iż poinformuje głowę państwa, że w nowej kadencji Prawo i Sprawiedliwość pozostanie w opozycji.

Dzisiaj Bronisław Komorowski spotka się z liderami pozostałych ugrupowań, które zasiądą w Sejmie nowej kadencji – Januszem Palikotem z RP, Waldemarem Pawlakiem z PSL i Grzegorzem Napieralskim z SLD. Palikot już zapowiedział, iż będzie przekonywał prezydenta do stworzenia rządu fachowców. – Gotowi jesteśmy nie obejmować żadnych stanowisk, a wyznaczyć w naszym imieniu najlepszych ludzi, (wib)

POGODA

czwartek



dzień: 8 do 12 °C
noc: 6 do 2 °C
wiatr: 3-7 m/s

piątek



dzień: 6 do 10 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 2-6 m/s



KRÓTKO

NAJLEPSZE
FOTOGRAFIE

OSTRAWA (dc) – Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim ogłoszono wyniki konkursu fotograficznego pt. „Góry i doły w województwie morawsko-śląskim”. Na konkurs wpłynęło 414 fotografii – o ponad 70 więcej niż w ubiegłorocznej, pierwszej edycji. Petr Adámek, autor zwycięskiej fotografii, nazwanej „Za starych czasów”, otrzymał w nagrodę tygodniowe wczasy w regionie dla dwóch osób. Drugie miejsce zajęła Dana Grunertová za zdjęcie „Kopalnia Głęбина”, trzecie – Jiří Blatoň, autor fotografii „Balon i rzeka Odra”.

* * *

SPOTKANIE
80-LATKÓW

CZESKI CIESZYN (wib) – Z okazji międzynarodowego dnia seniora władze Czeskiego Cieszyna organizują dziewiąte spotkanie obywateli miasta, tym razem z rocznika 1931. Odbędzie się ono dzisiaj, od godz. 15.00 w ośrodku kultury „Strzelnica”. – Jubilaci obejrzą występ dziecięcego zespołu folklorystycznego „Slezánek”, przygotowany będzie także poczęstunek i drobne upominki – zapowiada Dorota Havlíková, rzeczniczka Urzędu Miasta. – Często osoby starsze bywają samotne, zatem będzie to też doskonała okazja do miłego spotkania towarzyskiego w gronie rówieśników – zapewnia. Oprócz wspomnianego programu seniorzy będą mieli możliwość rozmowy o przysługujących im przywilejach z pracownikami socjalnymi.

* * *

TIR UWIĘZIONY
POD MOSTEM

OSTRAWA (dc) – Dyrekcja Dróg i Autostrad zmuszona była zamknąć wczoraj autostradę D1 w Ostrawie-Przywozie, w kierunku na Bogumin. Już we wtorek późnym wieczorem drogę zablokował tir na polskich numerach rejestracyjnych, przewożący zbyt duży ładunek. Pojazd utknął pod konstrukcją mostu. Ładunek udało się wydobyć ok. godz. 12.30, kolejne godziny zajęło jego załadowanie i odwiezienie. Od rana tworzyły się korki od strony Opawy, skomplikował się również transport miejski. DDA poinformowała, że przewoźnik złamał przepisy – przewoził większy ładunek od tego, na jaki posiadał zezwolenie, w dodatku zbczył z trasy.

CYTAT DNIA

– *Romans Platformy Obywatelskiej będzie oznaczał zerwanie koalicji, porozumienia muszą być przestrzegane* – powiedział wczoraj na antenie RMF FM Marek Sawicki (PSL) komentując potencjalne możliwości koalicyjne Platformy. – PO ma do tego pełne prawo, ale my nie będziemy w koalicji tylko dla bycia. Jeśli się umówimy na określone działania i określony program, to będziemy go wspólnie realizowali, a jeśli zacznie się, że tak powiem, przegłosowywanie projektów wbrew partnerom koalicyjnym, to przecież nie ma obowiązku bycia w koalicji – ocenił Sawicki. – Zdamy sobie sprawę, że jeśli się na coś umawiamy, dotrzymujemy słowa i to musi być wzajemne – dodał poseł. **(kor)**

»Gaudeamus igitur« w Cieszynie

Kolejny rok akademicki zainaugurowano na wydziałach Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. „Vivat academia, vivat professores!” – zabrzmiało w auli cieszyńskiej uczelni.

Jeśli już coś się dzieje w cieszyńskiej auli Uniwersytetu Śląskiego – to na pewno jest to inauguracja nowego roku akademickiego. Sala od kilku lat zamknięta z powodów bezpieczeństwa – otwierana jest tylko na... rozpoczęcie nowego roku. Nie inaczej było i tym razem. W tym roku w Cieszynie studia rozpoczęło osiemset studentów. – To praktycznie tyle samo, ile w roku ubiegłym. Bardzo widać niż demograficzny – powiedział prof. Halina Rusek, dziekan

Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji. – Ten stan niestety nie dotyczy tylko jednego rocznika. Mniej niż w ubiegłych latach jest także studentów z Zaolzia. – Bywały lata, że studioowało 20 osób, a dziś można je policzyć na palcach jednej ręki.

Na cieszyńskiej uczelni co roku coś się zmienia. – Modyfikujemy te specjalności, które mamy i zawsze jakąś nową ofertę proponujemy kandydatom. Obecnie, aby w szersze uprawnienia wyposażyć pedagogów, wprowadziliśmy terapię pedagogiczną. W planach jest utworzenie Uniwersytetu Dzieci – dodała prof. Rusek.

Również, kilka dni temu, uroczy-



Uroczysta inauguracja roku akademickiego na wydziałach Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

ście zainaugurowała swój rok akademicki Wyższa Szkoła Biznesu z Da-

browy Górniczej, która w Cieszynie posiada swoją filię. **(www.ox.pl)**

Niedostosowani w mieszkaniach CPI?

W Hawierzowie odbywają się w tym tygodniu zebrania publiczne, na których kierownictwo miasta ma uspokoić mieszkańców, zbulwersowanych pogłoskami o tym, że spółka RPG ściąga do miasta z północy Czech osoby niedostosowane społecznie, głównie romskiego pochodzenia. Podobny problem pojawił się w Trzyńcu. Mieszkańcy zaniepokojeni są faktem, że rzekomo przybywa romskich rodzin, m.in. w domach przy Placu Pokoju, których właścicielem jest spółka

CPI Byty. Na jednym z trzyńskich forów internetowych rozgorzała wręcz dyskusja o rasowym podtekście.

Dyrektor spółki, Zdeněk Havelka, wystosował w tej sprawie list do burmistrza Trzyńca, Věry Palkovskiej. Zapewnia w nim, że spółka w żadnym wypadku nie ma zamiaru wprowadzać do swych mieszkań osób, które nie byłyby w stanie płacić czynszu, które niszczyłyby jej mienie, a swym zachowaniem uprzykrzałyby życie porządnym lokatorom. – Od począt-

ku roku przyznaliśmy mieszkania przy Placu Pokoju czterem rodzinom romskim, w większości naszym dotychczasowym lokatorom, którzy tylko zmienili miejsce zamieszkania. Chodzi o osoby wypłacalne, wywiązujące się ze swych obowiązków – zapewnił Havelka. Swoje argumenty poparł twierdzeniem, że w sytuacji, gdy CPI zamierza w najbliższych latach przeznaczyć na remonty domów setki milionów. koron, nie leży w jej interesie przydział mieszkań osobom

problemowym, których później trudno się pozbyć.

Kierownictwo miasta potwierdza słowa Havelki. – Z ewidencji mieszkańców absolutnie nie wynika, by dochodziło do większego napływu ludności do miasta. Pogłoski, które szerzą się w mediach, zwłaszcza na jednym z forów internetowych, to zwykłe wymysły i brednie – powiedziała naszej redakcji rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Trzyńcu, Šárka Szlaurová. **(dc)**

W Jordanie o cierpieniach duszy

W ośrodku Jordan Diakonii Śląskiej w Trzyńcu-Kanadzie odbył się w poniedziałek Dzień Otwarty. Celem ośrodka jest pomoc osobom cierpiącym na depresję, dlatego też choroba ta była głównym tematem wykładu, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Lekarz prywatnej trzyńskiej kliniki psychiatrycznej i psychosomatycznej, Ondřej Pilc, zaraz na wstępie

zaznaczył, że praktycznie każdy człowiek doświadcza w swym życiu lekkich, przejściowych form depresji. – O poważniejszych formach tej choroby mówimy wtedy, gdy podobne stany trwają co najmniej przez dwa tygodnie – wyjaśnił lekarz. Dodał, że depresję uruchamia cały szereg mechanizmów. Jednym z nich jest stres, niezwykle typowy dla naszych czasów. – Sytuacje ro-

dzące stres wpadają do nas jak do naczynia bez ujścia. Gdy to naczynie przecieknie, u człowieka może się rozwinąć choroba depresyjna – powiedział obrazowo. Psychiatra podkreślił, że w takich przypadkach ważna jest pomoc medyczna, ponieważ osobom, które starają się same pokonać depresję, zagraża aż 50-procentowe prawdopodobieństwo nawrotu choroby.

Sala, w której odbywał się wykład, zapelniona była po brzegi. Słuchaczami byli klienci ośrodka, członkowie ich rodzin, a także niektórzy pracownicy Diakonii Śląskiej. Akcja odbyła się w ramach kampanii na rzecz zdrowia psychicznego, której celem jest informowanie społeczeństwa o problemach ludzi cierpiących na choroby psychiczne. **(dc)**

Ostatni już odchodzą...

W piątek wieczorem zmarł ostatni żołnierz 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich – strzelec Leon Frankowski, ostatni chyba polski żołnierz, który w październiku 1938 roku brał udział w zajmowaniu przez polską armię Zaolzia.

Pogrzeb Leona Frankowskiego odbędzie się w dzisiaj o godzinie 13.50 na cmentarzu junikowskim w Poznaniu. Msza święta w kościele

Matki Boskiej Bolesnej przy ulicy Głogowskiej zostanie odprawiona o godzinie 12.00. Pogrzeb odbędzie się zgodnie z wojskowym ceremoniałem, a żołnierze z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza oddadzą salwę honorową.

Kilka lat temu Leon Frankowski, jako ostatni żyjący żołnierz 7. PSK, przekazywał tej jednostce trady-

cje pułkowe. W 2002 roku został awansowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego, na stopień podporucznika. W 1938 roku uczestniczył w zajęciu Zaolzia. Podczas Kampanii Wrześniowej 1939 roku brał udział w walkach Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, dostał się do niewoli sowieckiej, z której uciekł. **(kor)**

LICZBA DNIA

111

seniorów z całego województwa morawsko-śląskiego będzie w jesienno-zimowym semestrze brać udział w zajęciach z informatyki, które w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku organizuje Wyższa Szkoła Górnicza – Uniwersytet Techniczny w Ostrawie. Studenci będą się spotykać na wykładach co drugi piątek. **(kor)**

moim zdaniem



DANUTA CHLUP, danuta.chlup@glosludu.cz

Kto pracuje przez cztery godziny?

Siedziałam na krześle fryzjerskim i rozmawiałam z kobietą, która układała mi włosy. W pewnym momencie zauważyłam, że nie mogłabym wykonywać jej zawodu, ponieważ nie wytrzymałabym cały czas trzymać rąk uniesionych w górę – po prostu wysiadłby mi kręgosłup. Od tego zaczęły się nasze wspólne rozważania o tym, który zawód to czysta przyjemność, łatwy zarobek i zero negatywnych skutków dla zdrowia. Właściwie to nie znalazłszy takiego, jeżeli nie liczyć stwierdzenia mojej rozmówczyni, że najlepiej to mają politycy.

Kilka dni temu byłam w karwińskiej szkole, o

której przygotowuję w tej chwili artykuł. Dyrektor podkreślał w rozmowie, że nauczyciele – wbrew ciągłym pokutującym wyobrażeniom, że pracują najwyżej po 4-5 godzin dziennie, bo tyle mają lekcji – w rzeczywistości ofiarują szkole dużo więcej czasu. Są projekty, trzeba opracować lekcje na tablicę interaktywną, przygotować uczniów do konkursów... Wierzę, że tak jest. Nauczyciel, który nie czyta tylko lekcji z podręcznika, a jego jedyną pomocą dydaktyczną nie jest zwykła tablica, z pewnością się napracuje. Zastanawiam się natomiast, dlaczego większość z nas żyje w przekonaniu, że pew-

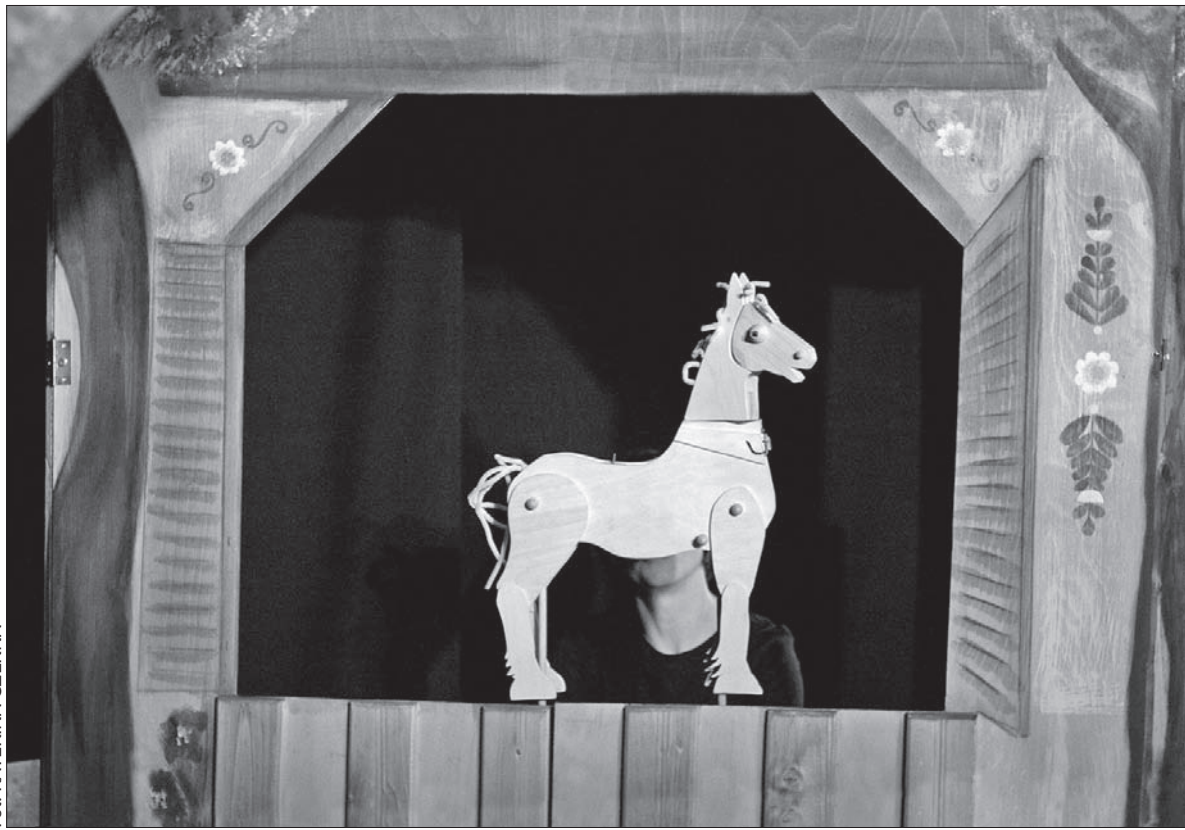
ne zawody mają łatwo, czy też wręcz nie mają nic do roboty, z tym, że to zwykle te zawody, których akurat my nie wykonujemy. Może dlatego, że efekt nie oddaje ogromu pracy, którą trzeba włożyć w przygotowanie?

Bądźmy dla siebie mili. Spotykając koleżankę, o której sądzimy, że przez większość dnia beczynnie siedzi za biurkiem, wysłuchajmy (bez ironicznego półśmieszku) jej historii o tym, jak ciężki miała dzień. I uwierzmy, że tak było. Ona w końcu też nie musi wierzyć, że napisanie zwykłego artykułu do gazety wcale nie jest takie proste...

»Bajka« zaprasza na Morcinka

Przed nami kolejne wydarzenie, które przygotowano w ramach obchodzonego na Zaolziu Roku Gustawa Morcinka. Trzecia scena Teatru Cieszyńskiego, Teatr Lalek „Bajka”, szykuje się do premiery sztuki „Śląskie powiarki z pokładu Idy”. Przedstawienie, które na podstawie prozy pochodzącego z Karwiny polskiego pisarza napisał, a także wyreżyserował Józef Zbigniew Czernecki, będziemy mogli obejrzeć po raz pierwszy w najbliższą sobotę.

W Roku Gustawa Morcinka na scenie „Bajki”, w tzw. Białej Galerii Teatru Cieszyńskiego, ożyją postaci z jego podań i legend. Widzowie przeniosą się do podziemi, gdzie rządzi Pustecki, a Hawiyrz Kubok codziennie zwozi klatkę z kanarkiem. Nie zabraknie również wiernego ko-



Fot. KATEŘINA CZERNA

W przedstawieniu „Bajki” występuje m.in. sławny koń Łysek z pokładu Idy.

nia Łyska, który całe lata spędza pod ziemią. Na kwiecistej łące zaś niepo- dzielnie króluje dziewczynka Helcia

w towarzystwie przesympatycznych zwierzątek. Autorką scenografii do spektaklu jest Anna Franta, muzyki

zaś Sonia Koutová. – Nasz zespół nie mógł zapomnieć o tak wielkim synu naszej ziemi, jakim był Gustaw

Morcinek – powiedział nam kierownik artystyczny „Bajki”, Jakub Tomaszek. – Ta sztuka zaś to wybór tekstów z kilku książek pisarza, „Czarnej Julki”, „Łyska z pokładu Idy”, a także z baśni Morcinka o Pusteckim, legendarnym dobrym duchu z kopalń karwińskich. Więcej na razie nie chciałbym zdradzać, niech to będzie dla małych i dużych widzów niespodzianką.

Józef Zbigniew Czernecki jest reżyserem teatralnym i telewizyjnym. Jest absolwentem PWST w Krakowie (Wydział Aktorski 1976, Wydział Reżyserii 1981) oraz Studium Doktoranckiego Instytutu Filologii Polskiej UJ (1985). W latach 1980–92 współpracował m.in. z Teatrem im. Juliusza Słowackiego i Starym Teatrem w Krakowie, Teatrem Ochoty w Warszawie, Teatrem Śląskim w Katowicach. Z Teatrem Cieszyńskim współpracuje od 1989 roku, zwłaszcza ze Sceną Polską, gdzie zrealizował m.in. musical „Dwa razy tak” czy „Tango” Mrożka. W latach 1984–86 był dyrektorem artystycznym Teatru na Targówku w Warszawie.

Początek premiery zaplanowano na godz. 16.00. (kor)

Muzycznie i charytatywnie

Dwa najbliższe piątki w prowadzonym przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie zarezerwowane zostały na koncerty. Pierwszy będzie raczej tradycyjny, drugi dosyć nietypowy. Ale po kolei.

14 października, w ramach trwającego od września projektu Independent.pl, mającego promować polską kulturę niezależną, na „dziuplowskiej” scenie wystąpi artystka nietuzinkowa, pochodząca z Żukowa Dolnego, a obecnie mieszkająca na Valašsku, Beata Bocek. – Moja muzyka jest melodyjna, przeplatana emocjami. Z kolei w tekstach napotkać można tematykę uduchowioną, ale też związaną z przyrodą – mówi o sobie piosenkarka, kompozytorka i autorka tekstów. Tworzy w języku polskim, który, jej zdaniem, dzięki swej melodyjności pozwala na uzyskanie ciekawych efektów. Proste gitarowe dźwięki uzupełnia barwnym i dźwięcznym głosem. W trakcie swoich występów gra jeszcze na akordeonie i innych, mniej tradycyjnych instrumentach. Początek piątkowego koncertu o godz. 20.00, wejściówki sprzedawane będą po 50 koron.

Między innymi właśnie sposobem sprzedawania biletów różnić będzie się od powyższego wydarzenia wspo-

mniany na początku drugi, nietypowy koncert. Zamiast pieniędzy będzie można bowiem zapłacić za wejście... karmą dla psów, konserwami, starymi kocami, smyczami, obrożami czy przeróżnymi psimi smakołykami (o wartości minimum 80 koron lub 10 złotych). To nie przypadek, gdyż prawdziwymi bohaterami, a w zasadzie beneficjentami koncertu, który zaplanowano w „Dziupli” na 21 października, będą bezpańskie czworonogi z regionalnych schronisk dla zwierząt. Organizatorami imprezy charytatywnej, realizowanej przy wsparciu finansowym Fundacji Vodafone, są także herbaciarnie – „Laja” z Cieszyna, „V pohodě” z Trzyńca, „Jebahi Abdallah” z Hawierzowa i „Yume” z Karwiny, które, wraz z czeskokocieszyńską „Dziuplą”, są punktami zbiorczymi darowizn. – Kto chciałby bowiem dołączyć do zbiórki, a nie będzie go na koncercie, może dostarczyć dary do jednego z powyższych miejsc w terminie od 21 października do 20 listopada – wyjaśnia Michał Przywara z „Dziupli”.

W ramach koncertu „Psisko”, który dzień wcześniej poprzedzi wernisaż wystawy o tym samym tytule, zagrają kapele Dancing Inside, Porcelaine People oraz Boutique wraz z Noemi Bocek. Początek muzycznego wydarzenia charytatywnego o godz. 19.00. (wib)



Z wernisazu wystawy w Książnicy Cieszyńskiej.

Między Cieszynem a Sopotem

Do 14 stycznia przyszłego roku można w Książnicy Cieszyńskiej zwiedzać wystawę pn. „Między Cieszynem a Sopotem”, poświęconą życiu i działalności Józefa Golca. Jej wernisaż odbył się w ubiegły piątek.

Józef Golec, urodzony w 1935 roku w Cieszynie, jako 22-latek na stałe związał się z Sopotem, gdzie przez wiele lat mieszkał i pracował jako pedagog. Jego zainteresowania są bardzo szerokie, dość powiedzieć, że odnosił i ciągle odnosi on sukcesy w wielu dziedzinach, takich jak: edukacja (przez sztukę, esperanto, harcerstwo, szachy, sport, turystykę), biografistyka i historia (Sopotu, Śląska Cieszyńskiego, Żydów na ziemiach polskich, ruchu esperanckiego), czy projektowanie ekslibrisów (także tych unikatowych – koronkowych!). Wobec tak wielu pasji, życie i twórczość Józefa Golca najlepiej i najkrócej scharakteryzować mogą oddanie i miłość do dwóch małych ojczyzn – Śląska Cieszyńskiego i Sopotu.

Ambicją organizowanej w Książnicy Cieszyńskiej wystawy jest ukazanie całego spektrum działalności Józefa Golca. Można na niej podziwiać bogate materiały, jakie podczas swego twórczego życia zgromadził

jej bohater, także te, dotyczące Śląska Cieszyńskiego, które, zgodnie z wolą bohatera wystawy, przekazane zostaną Książnicy Cieszyńskiej i cieszyńskiemu oddziałowi Archiwum Państwowego w Katowicach. Podczas wernisazu wystawy wymienione instytucje zostały uroczystie obdarowane także, specjalnie na tę okazję przygotowanymi przez Józefa Golca, portretami wielkich cieszyńskich – Ks. Leopolda Jana Szersznika i Pawła Stalmacha.

– To moja pierwsza wystawa w Cieszynie. Cieszę się, że przyjechałem do rodzinnego gniazda, gdzie po pół wieku, moje ślady życia mogą ukazać mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego. Jest to dla mnie ogromnie wzruszające. Jestem przekonany, że wśród nas jest wiele osób takich, które zasłużyły na prezentację swojego dorobku. Oddaję szacunek wszystkim, którzy przyczynili się do popularyzacji naszej pięknej ziemi – powiedział podczas wernisazu Golec. Starosta powiatu cieszyńskiego, Czesław Gluza, dodał: – Pan Józef należy do wspaniałego pokolenia naszych twórców, którzy obdarzeni dużą wrażliwością i zdolnościami, będąc daleko, wracają, aby pokazać piękno i wartość swojej pracy... (kor)

Jabłonkowski Caritas świętował

Jubileusz dziesięciolecia świętował w sobotę jabłonkowski oddział czeskiego Caritasu. Urodziny obchodził przede wszystkim Ośrodek Dziennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych św. Józefa oraz darmowa poradnia prawna Caritasu.

Uroczystości rozpoczęły się w kościele pw. św. Józefa przy klasztorze sióstr elżbietanek. Następnie w budynku ośrodka św. Józefa, przy dźwiękach muzyki góralskiej (zagrała jabłonkowska „Lipka”) i urodzinowym torcie przecięciem wstęgi otworzono odnowione lokale dla osób niepełnosprawnych z regionu jabłonkowskiego. Aktu tego dokonali m.in. burmistrz Jabłonkowa, Petr Sagitarius, oraz jego zastępca, Petr Gawlas.

Dodajmy, że remont Ośrodka Dziennego Pobytu dla Osób Nie-

pełnosprawnych św. Józefa można było przeprowadzić m.in. dzięki zastrzykowi finansowemu z Fundacji

ČEZ oraz dotacjom z kasy miasta Jabłonkowa i okolicznych gmin. (kor)



Fot. ARC

Wstęgię w odnowionym Ośrodku Dziennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych św. Józefa jabłonkowskiego Caritasu przecięli m.in. burmistrz Jabłonkowa, Petr Sagitarius (drugi z lewej), oraz jego zastępca, Petr Gawlas (trzeci z lewej).

Święta Jadwiga z Mostów

Diecezja Ostrawsko-Opawska, w skład której wchodzi m.in. wszystkie parafie rzymskokatolickie na Zaolziu, obchodzi swe 15-lecie. Choć założona była w maju, główne uroczystości z udziałem prymasa Czech, arcybiskupa Dominika Duki, odbędą się w Ostrawie w najbliższą niedzielę, w dniu św. Jadwigi Śląskiej. Prymas otrzyma w darze drewnianą rzeźbę świętej, którą wykonał Paweł Kufa, znany artysta z Mostów koto Jabłonkowa.

Właśnie w Mostach stoi jeden z niewielu kościołów w diecezji, któremu patronuje św. Jadwiga. Świątynia, wybudowana w stylu klasycystycznym, ma już prawie 225 lat. O to, kto będzie jej patronem, toczył się spór. – Proboszcz Ježíšek chciał poświęcić kościół św. Fabianowi i Sebastianowi, władze ordynariatu św. Trójcy – według pierwotnej kaplicy, natomiast urząd krajowy zdecydował, że ma być poświęcony św. Jadwidze, ponieważ stoi na obrzeżach Śląska, którego ona jest patronką – czytamy w kronice mosteckiej parafii.

Święta Jadwiga Śląska często bywa postrzegana jako postać łącząca narody, przede wszystkim polski i niemiecki, ale też polski i czeski, dzięki temu, że patronuje tak polskiej, jak i czeskiej części Śląska. Żyła na przełomie XII i XIII wieku. Była księżną pochodzącą z Bawarii. W wieku 12 lat wydana ją za mąż za księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego. Jadwiga była fundatorką wielu kościołów i klasztorów, w tym klasztoru sióstr cysterek w Trzebnicy, gdzie zakończyła swe życie. Prowadziła również działalność charytatywną, zakładała szpitale dla ubogich i trędowatych.

Uroczysta msza święta, którą celebrować będzie prymas Dominik Duka, rozpocznie się w katedrze Boskiego Zbawiciela w Ostrawie w niedzielę o godz. 10.00. Niedzielne uroczystości poprzedza trwający właśnie „Tydzień modlitw za diecezję”. Dlaczego obchody rocznicy jej założenia przesunięte zostały z maja na październik? Na to pytanie odpowiada rzecznik Kurii Biskupiej, Paweł Siuda: – Ojciec Święty Jan Paweł II



Proboszcz mosteckiej parafii, ks. Štěpán Klocek, obok figury św. Jadwigi Śląskiej w miejscowym kościele.

Fot. DANUTA CHLUP

obrał za patronkę naszej diecezji św. Jadwigę, ponieważ duża część diecezji leży na Śląsku. Dlatego główne uroczystości odbędą się w dniu jej święta, które zresztą co roku obchodzimy uroczysto.

W niedzielę, kiedy to w ostrawskiej katedrze będą się odbywały uroczystości diecezjalne, świętować będą również mostecy parafianie. W ich kościele odbędzie się odpust ku czci ich patronki. W planie są aż cztery nabożeństwa – o godz. 6.15 i 9.00 w języku czeskim, o 7.30 i 10.30 w języku polskim. Ostatnią mszę – uroczystą sumę – uświetni występem chór MK PZKO „Przełęcz”. Mosteckie odpusty są bardzo popularne. – To takie „imieniny” naszej parafii, podobne święto, jak dla całego Kościoła Boże Narodzenie czy Wielkanoc – uśmiecha się ks. proboszcz Štěpán Klocek. – Przychodzą ludzie z Jabłonkowa, Piosku, Bukowca, zjeżdżają krewni naszych parafian. Tu u nas żywo obchodzone jest to święto.

Dla Jadwigi Onderek, bibliotekarki z Mostów, niedzielny odpust to zarazem obchody jej własnych imienin. – Właściwie to życzenia przyjmuję przez trzy dni, bo w polskim kalendarzu Jadwigi jest 15., w katolickim 16., a w czeskim 17 października – śmieje się. Dodaje, że dumna jest ze swego imienia i po prostu je lubi. – A jako osoba wierząca zwracam się do swej patronki w ciężkich chwilach – przyznaje.

Parafianie z Mostów nieustannie mają św. Jadwigę przed sobą. Jej figura zajmuje w ich kościele zaszczytne miejsce, tuż obok wiszącego nad ołtarzem dużego krzyża.

DANUTA CHLUP

CZESŁAW GLUZA, NOWY POSEŁ DLA »GŁOSU LUDU«:

Koniec decydowania

Śląsk Cieszyński odniósł w wyborach duży sukces – trzech mieszkańców będzie zasiadać w parlamencie. To także wielkie wyzwanie dla was i odpowiedzialność. Za cztery lata nie będziecie mogli powiedzieć, że nie mieliście siły przebicia. Trzy osoby to już jakiś kapitał...

Na pewno tak. W Sejmie będziemy mieć dwóch przedstawicieli na 460 posłów, w Senacie jednego na setkę. Trzeba powiedzieć sobie jasno – jesteśmy debiutantami, poza Tadeuszem Kopciem, dlatego pewnie przyjdzie zapłacić nam „frycowe”. Kiedy obejmowałem funkcję starosty, mówiłem, że spróbuję, dam z siebie wszystko, zobaczymy, co z tego wyniknie. Teraz też mówię: „spróbuję”.

Jakie sprawy z powiatu cieszyńskiego zamierza pan w pierwszej kolejności poruszyć w Sejmie RP?

Mówiłem o tym wielokrotnie – będę walczył o zwiększenie kontraktu dla Szpitala Śląskiego w Cieszynie oraz nakładów na



Czesław Gluza

Fot. ARC

ochronę zdrowia w powiecie cieszyńskim. Jest to ważne z punktu widzenia interesów pacjentów nie tylko z powiatu cieszyńskiego, ale wszystkich turystów. Przecież większość osób, którym na urlopie przytrafia się problemy zdrowotne, trafia właśnie do Szpitala Śląskiego. Niestety, ale bardzo mocno od-

stajemy od średniej krajowej, jeżeli chodzi o wysokość kontraktów. To są zaszczości historyczne, dlatego nie chcę nikogo oskarżać, faktem jest natomiast, że kiedyś nie zadbane o odpowiednie kontrakty dla tej wielkości szpitala.

Kiedy po raz pierwszy wyjeżdża pan do Warszawy?

Pierwsze posiedzenie Sejmu jest zaplanowane na 27-28 października. Na pewno w Warszawie zbierzemy się wcześniej, bo trzeba załatwić takie sprawy, jak choćby przydział do komisji sejmowych.

Stresuje się pan choć trochę?

Mówię to z lekkim żalem, ale w powiecie cieszyńskim to ja decydowałem o tym, co jest ważne, a co nieważne, a w Sejmie takiego zdania już mieć nie będę. Tak to już w życiu bywa.

Namaścił już pan swojego następcę na starostę powiatu cieszyńskiego?

Poczekajmy. Na pewno to będzie dobra kandydatura...

Rozmawiał: (wot)

Kościół już z kopułą

Wieża jabłonkowskiego kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała odzyskała po paru tygodniach swoją kopułę. Przykryta nowym miedzianym płaszczkiem stała się znów dominantą jabłonkowskiego pejzażu. – Kopułę wieńczącą wieżę naszej świątyni posadził specjalny duży dźwig już w piątek – powiedział nam proboszcz jabłonkowskiej parafii, ks. Janusz Kiwak. – W sobotę natomiast, o godz. 9.00, ordynariusz diecezji ostrawsko-opawskiej, ks. biskup František Václav Lobkowicz, dokonał uroczystego poświęcenia naszych trzech nowych dzwonów. Te poprzednie były żelazne, nowe są z brązu.

Dzwony wędrowały do wieży przy śpiewie polskich i czeskich pieśni religijnych. Zanim jeszcze trafiły na swoje miejsce, w kościele odbyła się

msza św., którą prowadził bp Lobkowicz. – Kiedy po mszy wychodziłmy z kościoła, rozległ się po raz pierwszy dźwięk naszych nowych dzwonów. To było wspaniałe przeżycie – podkreślił ks. Kiwak.

Proboszcz jabłonkowskiej parafii dodał, że największy dzwon nazywa się Błogosławiony Jan Paweł II, średni – Matka Boża Fatimska, najmniejszy zaś Święta Jadwiga Śląska. – Te nazwy są dla nas bardzo ważne. Bo przecież bł. Jan Paweł II, nasz polski papież, przejeżdżał kiedyś przez Jabłonków. Kult Matki Bożej Fatimskiej żywy jest w naszej parafii, organizujemy nabożeństwa fatimskie. Św. Jadwiga zaś należy do patronek naszej i polskich śląskich diecezji – dodał proboszcz Kiwak. (kor)



Trzy nowe jabłonkowskie dzwony. Środkowy nosi imię bł. Jana Pawła II.

Fot. ARC

GŁOSIK

Afryka nie taka daleka



Fot. JANINA BYRTUS

Bronisław Ondraszek opowiadał uczniom PSP w Trzyńcu o krajach Afryki i Azji.

– I co tam nowego w poczcie redakcyjnej? – spytał Głosik, widząc, że Ludmiłka otwiera w komputerze pocztę i przegląda listy, które dzieci przysyłają do redakcji. – Jest korespondencja z Karwiny, Czeskiego Cieszyna, Trzyńca... O, Głosiku, to ciekawe – uczniowie trzyńskiejszkoły mieli pogadankę z podróżnikiem, który zjechał Azję i Afrykę! Zorganizowała ją dla nich pani nauczycielka Halina Cymorek – oznajmiła Ludmiłka. – Słuchaj, co napisał do nas na ten temat Mateusz Wantuła: „W poniedziałek 10 października zaszczylił uczniów klasy ósmej i dziewiątej swoją obecnością wydawca oraz miłośnik przygód, pan Bronisław Ondraszek. Opowiadał nam o ludziach z dalekich krajów, przede wszystkim z Azji i Afryki, i o ogromnej biedzie panującej w niektórych krajach. Również opowiadał nam o najdłuższym pociągu świata, który ma 5 kilometrów i przewozi rudę żelaza. Pogadanka była ciekawa, dużo się dowiedzieliśmy”.

– Chciałbym zobaczyć ten pociąg. Musi być niesamowity! – rozentuzjzjzmował się Głosik. – Ja natomiast zastanawiam się, jak my moglibyśmy pomóc dzieciom w tych biednych krajach, o których pisze Mateusz – z zadumą odpowiedziała Ludmiłka. – Wydaje mi się, że nie mamy szans...

Głosik w tym momencie zapomniał o najdłuższym pociągu świata i skupił się na tym, co mówi Ludmiłka. – A właśnie, że się mylisz! – zawołał. – Dzieciom z Afryki można pomóc na przykład poprzez adopcję na odległość. To taki projekt, w ramach którego jakaś osoba, rodzina czy na przykład klasa szkolna przesyła na rzecz konkretnego afrykańskiego dziecka co roku określoną sumę pieniędzy, dzięki czemu dziecko to może się kształcić – bo, żebyś wiedziała, dla dzieci w niektórych krajach szkoła wcale nie jest tak oczywistą sprawą, jak dla nas. Nie każdą rodzinę stać na to, by posyłać dziecko do szkoły, zresztą wiele dzieci to sieroty.

– Nie wiem, czy by mi akurat zależało, by otrzymywać pieniądze na szkołę – zareagowała Ludmiłka. – Szkoła jest przecież bardzo ważna. Wykształceni ludzie mogą wymyślać i wprowadzać w życie nowe rzeczy i w ten sposób przezwyciężać biedę – kontrował Głosik. – A czy znasz jakąś szkołę u nas w okolicy, która zaadoptowała afrykańskie dziecko? – spytała lekko już przekonana Ludmiłka. – Oczywiście! Na przykład uczniowie polskich szkół w Karwinie i Jabłonkowie pomagają kolegom z Kenii. By zdobyć dla nich pieniądze, zbierają makulaturę, organizują kiermasze, w Karwinie odbył się udany „Koncert dla Dickensa”. Takich szkół jest zresztą więcej.

– To dobrze, że przynajmniej w jakiś sposób można pomóc tym biednym dzieciom w krajach Trzeciego Świata. Bo najgorzej to siedzieć z założonymi rękami... – niezwykle mądrze stwierdziła Ludmiłka.

(dc)

WITAMY

Olivie Lara Ożana urodziła się 19 lutego we Frydku-Mistku. Mieszka z rodzicami Pawłą i Romanem w Domasłowicach Górnych. W dniu narodzin ważyła 3 560 g i mierzyła 48 cm. Zdjęcie dziewczynki nadesłał jej dziadek Radek.

Olivie (Olivia) to imię łacińskie, wywodzące się ze słowa oznaczającego oliwę. Lara to imię greckie, pochodzące od słowa laros, które oznacza wdzięk, powab.

Olivie obchodzi imieniny 2 października, Lara 26 marca. (dc)



Fot. ARC

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dwa dni w Krakowie



Nareszcie nadszedł najbardziej oczekiwany dzień po wakacjach. Wyjeżdżamy na wycieczkę do Krakowa! Jest 22 września, godz. 6.50. Wsiadamy w autokar, by ok. godz. 10 dotrzeć do naszego pierwszego celu w Krakowie – Starego Miasta. Tutaj dołączyła do naszej grupy pani przewodniczka, która poprowadziła nas słynną Drogą Królewską. Wzdłuż niej znajdują się najważniejsze zabytki starego Krakowa. Widzieliśmy kościół św. Floriana, Planty, Barbakan i Bramę Floriańską. Ulicą Floriańską dotarliśmy na Rynek Główny i weszliśmy do kościoła Mariackiego, w którym znajduje się słynny Ołtarz Wita Stwosza. Wpadliśmy też do zabytkowych Sukiennic. Zwiedziliśmy Collegium Maius – część budynku Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, które posiada stałą ekspozycję poświęconą dziejom uczelni. Po zakwaterowaniu w hotelu ruszyliśmy do Wieliczki, by zwiedzić słynną kopalnię soli. Dzięki

pani przewodniczce dowiedzieliśmy się dużo interesujących informacji o wydobywaniu soli, jej gatunkach, o ludziach, którzy tutaj pracowali i ich trudnych warunkach pracy. Kopalnia wywarła na mnie niesamowite wrażenie.

W piątek po śniadaniu wyruszyliśmy na Wzgórze Wawelskie, tym razem do katedry. Po schodach dotarliśmy do najśłynniejszego polskiego dzwonu – Zygmunta, potem zeszliśmy do podziemi katedry, gdzie znajdują się groby królewskie i Krypta Wieszczów Narodowych. Byliśmy również w Smoczej Jamie.

Odwiedziny Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie były dla nas, chłopców, niesamowitą frajdą. Dowiedzieliśmy się wielu technicznych szczegółów i ciekawostek z historii samolotów. Ostatnią atrakcją naszej dwudniowej wycieczki były odwiedziny w parku wodnym.

Jan Buba, PSP Czeski Cieszyn

»Gizdy« na wozie

W ostatni wrześniowy piątek mieliśmy nadzwyczajną próbę „Gizdów”. Nasz zespół działa w ramach Macierzy Szkolnej przy Szkole Podstawowej w Karwinie. Z programem ludowym występujemy na zebra-

Piotr Kondziolkowie. Zwiedziliśmy ogromną stajnię, zobaczyliśmy, jak się doi krowy i gdzie dalej „płynię” mleko. Oczywiście mieliśmy okazję do przejażdżki na konikach i na ogromnym traktorze. Natomiast



Zdjęcia: ARC

niach, spotkaniach, Festiwalu PZKO itp. Zespół prowadzi pani Urszula Sikora i to właśnie ona wymyśliła „słoneczną niespodziankę”. Po lekcjach spotkaliśmy się przed szkołą. Tam przyjechał po nas wóz zaprzężony w dwójkę koni. Konie ciągnęły nas przez Park Bożeny Němcovej, centrum Karwiny i Olszyny aż do Zawady. Tam czekali na nas na swej prywatnej farmie państwo Irena i

na wozie pojechaliśmy również do miejsca, gdzie Piotrówka wpada do Olzy. Mimo wszystko próba zespołu była naprawdę próbą, o czym mogli przekonać się przechodnie – jadąc na wozie z Karwiny do Piotrowic przez cały czas śpiewaliśmy. Za miłe przeżycia chcemy podziękować państwu Kondziolkom i pani nauczycielce Urszuli Sikorze.

„Gizdy” z rodzicami

ŻYCZENIA

„Już Kocham Cię tyle lat,
na przemian w mroku i śpiewie,
może to już osiem lat
a może dziewięć – nie wiem.

ZŁOTE GODY obchodzą 14. 10. 2011

państwo KRYSZYNA i MELCHIOR SIKOROWIE

z Karwiny-Nowego Miasta. Z okazji pięknego jubileuszu wiązanek życzeń zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz jeszcze wielu wspólnie spędzonych lat życzą dzieci z rodzinami i wnuczęta.

RK-197

WSPOMNIENIA



Dziś, 13 października 2011, mija 5. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ALENY ŁYŻBICKIEJ

z Trzynieca. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

AD-113



W tych dniach mija 5. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. KAROLA KULIGA

z Kanady. Był to dla nas bardzo smutny czas. Odszedł od nas, lecz nadzieję mamy, że się znów u Pana tam w górze spotkamy. Za pamięć dziękuje rodzina i przyjaciele.

GL-656

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – TRZYNEC: Romeo i Julia (14, godz. 12.30, 19.00).

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Saxána a lexikon kouzel (13, 14, godz. 17.45); Johny English powraca (13, 14, godz.

20.00); Pan Popper i jego pingwiny (14, godz. 15.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Markéta Lazarová (13, godz. 19.00); Rio (14, godz. 17.00); Szeffowie wrogowie (14, godz. 19.00); **TRZYNEC – Kosmos:** Johny English powraca (13, 14, godz. 17.30); Noc rekinów (13, 14, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Bitwa warszawska 1920 (13, godz. 15.00, 17.30).

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (na parterze), codziennie w godz. 8-16 e-mail: ad.serwis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Przypominamy, że ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji najpóźniej do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

NEKROLOGI



Kto stracił, kogo kochał
wie, ile smutku i żalu
zostało w naszych sercach.

Zawiadamiamy, że dnia 9. 10. 2011 na skutek ran odniesionych podczas pełnienia służby w Afganistanie zmarł w wieku 31 lat nasz Ukochany

śp. ADRIAN WERNER

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w sobotę 15. 10. 2011 o godz. 13.00 w kościele rzymskokatolickim w Olbrachcicach. W głębokim smutku pogrążona rodzina.

RK-194

Wyrazy najgłębszego i szczerzego współczucia z powodu odejścia

śp. ADRIANA WERNERA

Żonie Annie oraz Matce i całej rodzinie składa zarząd i chór MK PZKO w Olbrachcicach.

GL-655

Wyrazy szczerzego współczucia Aleksandrze Werner i całej rodzinie z powodu śmierci

śp. ADRIANA WERNERA

składa Chór Mieszany „Stonawa”.

RK-195

Wyrazy głębokiego współczucia dla naszej koleżanki Ani Werner z powodu zgonu

MĘŻA

składają koleżanki ze szkoły i przedszkola w Olbrachcicach.

GL-657

Wyrazy szczerzego współczucia Aleksandrze Werner i całej rodzinie z powodu śmierci

śp. ADRIANA WERNERA

składa Kongres Polaków.

GL-658

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrava 107,3 MHz i Trzyńec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

CO W TERENIE

ŻUKÓW DOLNY – Biblioteka Miejska w Cz. Cieszynie zaprasza 14. 10. o godz. 17.00 na spotkanie mieszkańców Żukowa Górnego z okazji 5. rocznicy odnowienia bu-

dynku starej szkoły do Ośrodka Kultury w Żukowie.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 18. 10. na zakończenie sezonu turystycznego wtorkowych wycieczek do ośrodka Jarząbek na Pasiczkach w Koszarzyskach. Pociąg z Cz. Cieszyna o godz. 7.20 do Gródka. Inf.: 731 892 401.

ZRZESZENIE ŚPIEWACZO-MUZYCZNE – Zaprasza na koncert 15. 10. o godz. 16.00 do Domu PZKO w Nawsiu. Wystąpią chóry uczestniczące w warsztatach muzycznych oraz gościnnie chór „Canticum Novum”.

Nastała Dekada Muzyki Organowej

Od wczoraj po raz 22. nad Olzą króluje muzyka wszystkich epok. Na Dekadę Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej zapraszają, jak co roku, organizatorzy z cieszyńskiego Domu Narodowego oraz czeskokoczeskiego ośrodka kultury „Strzelnica”. Wieczór inauguracyjny wydarzenia należał do reprezentanta zaolziańskiej muzyki chóralnej, Polskiego Zespołu Śpiewaczego „Hutnik” z Trzynieca, pod batutą Cezarego Drzewieckiego.

W kolejnych dniach, aż do 21 października, w kościołach i salach koncertowych po obu stronach Olzy zaprezentują się wykonawcy z Polski, Republiki Czeskiej i Słowacji. Już dzisiaj w kościele oo. Bonifratrów w Cieszynie w barokowy nastrój wprowadzą słuchaczy Gedymin Grubba (organy) i Paweł Hulisz (trąbka). Muzykę organową w czasie dekady reprezentować będą ponadto Maciej Skoczyński (15 października, kościół ewangelicki Na Rozwoju, wraz z sopranem, Ewą Boreczko-Siemieniuk) oraz Arkadiusz Popławski (17 października, kościół św. Elżbiety w Cieszynie). Z kolei śpiew chóralny usłyszeć można będzie jeszcze 18

października w kościele ewangelickim Na Niwach, w wykonaniu zespołu Moravský komorní sbor.

Pozostałe koncerty, czyli zdecydowana większość programu, zarezerwowana jest dla muzyki kameralnej. 14 października wystąpi KA Quartet (kościół ss. Boromeuszek), 16 października Duo Teres (kościół braterski w Cz. Cieszynie), 19 października Moving Clarinet (KaSS „Strzelnica”).

Pamięci kompozytora Jana Sztwiertni, w 100. rocznicę jego urodzin, poświęcony zostanie przedostatni koncert Dekady, 20 października, w sali koncertowej Domu Narodowego. Natomiast ostatni punkt programu muzycznego wydarzenia odbędzie się w kościele NSPJ w Czeskim Cieszynie. Pod kierownictwem Jakuba Černoahorskiego zagra wówczas Janáčkův komorní orchestr z Ostrawy. – Mamy nadzieję, że koncerty w ramach Dekady staną się inspiracją dla artystów, a słuchaczom dostarczą wielu muzycznych przeżyć i wzruszeń – zapewniają organizatorzy muzycznej uczy. Szczegółowy program Dekady znaleźć można na stronie internetowej www.domnarodowy.pl. **(wib)**

»Zaolzi« tańczy już dziesięć lat

Zespół „Zaolzi” z Jabłonkowa już dwa razy jesienią zaprosił swoich sympatyków oraz miłośników folkloru na imprezę pn. „Dwo w jednym miechu”. Nazwa tego spotkania z tańcem i muzyką ludową zrodziła się spontanicznie: – Po prostu kamraci z zespołu „Zaolzi” i kapeli ludowej „Nowina” umówili się, że warto urządzić taką imprezę jesienią, w czasie, kiedy „do Wilije jeszcze daleko, a świnia też jeszcze czako w chływku na ostatni pomazani, ale chciałoby se coś zjeść a wypić” – wyjaśnia gawędziarz Tadeusz Filipczyk, ojciec szefa „Zaolzia”, Marcina Filipczyka.

– Impreza odbędzie się także w tym roku, po raz trzeci – mówi nam ostatni z wymienionych, kierownik zespołu działającego przy jabłonkowskim Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – Jednak pod inną nazwą: „Dwo w jednym miechu, czyli 10-lecie zespołu »Zaolzi«”, bo obchodzimy właśnie swój pierwszy okrą-

gły jubileusz. Niestety, nie zagra tym razem „Nowina”, bo chłopcy są w rozjazdach, ale sędzę, że wszyscy będą się dobrze bawić – ma nadzieję Marcin Filipczyk.

Impreza będzie swego rodzaju podziękowaniem dla wszystkich obecnych i byłych członków zespołu oraz jego przyjaciół, zwłaszcza choreografów. Głównym gościem spotkania z góralskim folklorem będzie słowacki zespół „Oravan” z Niżnej na Orawie. Zagrają też kapele „Lipka” i „Torka” z Jabłonkowa. – Nie zabraknie też wspaniałych góralskich „zabijaczkowych szpecyjolów”, które tak świetnie przyrządzają panie z jabłonkowskiego Koła PZKO – dodaje Filipczyk.

Impreza odbędzie się w sobotę 29 października w Domu PZKO w Jabłonkowie, rozpocznie się o godz. 15.00. Bilety i miejscówki można zamawiać do poniedziałku 17 października u Marcina Filipczyka: nr tel. 724 523 619 lub pod adresem mailowym: Filipczyk.ls111@lesyrcz. **(kor)**

MAREK JANKULOVSKI, TRIUMFATOR LIGI MISTRZÓW Z AC MILAN:

Nie przychodzę odcinać kuponów

34-letni Marek Jankulovski jest kolejnym doświadczonym piłkarzem, który w trudnych czasach zadeklarował chęć pomocy Banikowi Ostrawa. Triumfator Ligi Mistrzów z zespołem AC Milan wyleczył kontuzję kolana i wszystko wskazuje na to, że pojutrze zaliczy staro-nowy debiut na Bazalach. – Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to zagram już w sobotnim meczu z Hradcem Kralowej – powiedział nam Jankulovski.



Fot. ALEŠ KRECL

Marek Jankulovski

Kolano trzyma?

Trenowałem już bez taryfy ulgowej i jak na razie jest dobrze. Zobaczymy, co będzie w ostrej konfrontacji z pierwszoligowymi piłkarzami. Długo pauzowałem, a więc będzie mi trochę brakowało czucia piłki, ale obiecuję, że dam z siebie wszystko.

Mam nadzieję, że kolano wytrzyma trudy meczu.

Jak czujesz się w Ostrawie? Kibice pewnie zgoutują owacje na stojąco...

W Ostrawie jestem od dłuższego czasu i cieszę się z przychylnych reakcji ze strony kibiców, piłkarzy, jak również was, dziennikarzy. Banikowi potrzebna jest teraz pozytywna reklama. Zdaję sobie sprawę z tego,

że Banik jeszcze nie wygrał pierwszoligowego spotkania w tym sezonie. Sytuacja robi się poważna, ale to jeszcze nie finał rozgrywek. Z własnego doświadczenia wiem, że wystarczy jeden udany, wygrany mecz, by całkowicie odmienić losy sezonu. Wiele zależy teraz od nas, doświadczonych piłkarzy. Nie przychodzę odcinać kuponów od kariery, ale pomóc Banikowi w ciężkich czasach.

Wolisz zagrać w obronie, czy raczej w linii pomocy?

Trener zadecyduje, gdzie najbardziej mi do twarzy. W Milanie grywałem w linii obrony, ale wtedy byłem w stu procentach przygotowany do każdego meczu. obrońca grający na flance musi biegać niczym nastolatek, wypełniać obowiązki defensywne i włączać się też do akcji ofensywnych. Trudno mi powiedzieć, na ile jestem przygotowany do pojedynków sprinterskich w czeskiej pierwszej lidze. Swoje miejsce widzę na początek w linii pomocy, gdzie zresztą grałem już w swojej karierze chociażby w barwach Udinese (pierwsze kroki Jankulovski stawiał nawet w ataku – przyp. autor).

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

WYGRANA POLAKÓW Z BIAŁORUSIĄ. Reprezentacja Polski wygrała z Białorusią 2:0 (1:0) w międzynarodowym meczu towarzyskim rozegranym w niemieckim Wiesbaden. Gole dla biało-czerwonych zdobyli Jakub Błaszczykowski (31.) i Robert Lewandowski (70.), którzy zanotowali trafienia w trzech kolejnych meczach kadry Smudy. – Cieszy to, że po tych kilku remisach w końcu udało nam się wygrać. Byliśmy zdecydowanie lepszą drużyną, lepiej operowaliśmy piłką. Stworzyliśmy sobie więcej sytuacji i od początku do końca przebieg spotkania był pod naszą kontrolą – powiedział Robert Lewandowski. Polska: Łukasz Fabiański – Łukasz Piszczek, Marcin Wasilewski, Damien Perquis (79. Dariusz Dudka), Jakub Wawrzyniak – Jakub Błaszczykowski, Eugen Polanski, Rafał Murawski (73. Tomasz Jodłowiec), Adrian Mierzejewski (60. Maciej Rybus), Sławomir Peszko (88. Janusz Gol) – Paweł Brożek (60. Robert Lewandowski).

DZIŚ W KRAKOWIE LOSOWANIE PAR BARAŻOWYCH.

Osiem piłkarskich drużyn narodowych zagra w barażach o awans do finałowego turnieju Euro 2012, który w przyszłym roku zagości na boiskach Polski i Ukrainy. Rywala poznają dziś m.in. Czesi, którzy do baraży awansowali z drugiego miejsca w grupie. (jb)

Karwiniacy odrabiają straty

Piłkarze ręczni Banika Karwina po zwycięstwie z Hranicami umocnili się na czwartym miejscu w tabeli Tipgames Ekstraligi, tracąc do prowadzącego Zubrzy trzy punkty. Z liderem ekstraligi Banik zmierzy się w najbliższą niedzielę. Atut własnego parkietu będzie po stronie Zubrzy.

TIPGAMES EKSTRALIGA

KARWINA – HRANICE 33:25

Do przerwy: 17:11. Karwina: Drápal, Lefan – Krahulec 2, Vančo 2, Sliwka 6, Heinz 1, Chudoba 6/4, Mlotek 2,

Kružík 5, Požárek 2, Kalous 4, Diviš 1, Horňák, Kavka 2.

Poniedziałkowy pojedynek rozegrany przed kamerami Telewizji Czeskiej stał na zaciętym poziomie. W trakcie meczu obaj trenerzy zmienili golkiperów, z korzyścią dla defensywy. Banik w odróżnieniu od rywala częściej jednak strzelał z dystansu, przeprowadzał też skuteczniejsze akcje oskrzydłujące. Świetny występ zaliczył bramkarz Drápal, który zmienił Lefana. Właśnie jego udane interwencje miały kluczowy wpływ na losy meczu. W ataku dobre zawody rozegrali Chudoba,

Sliwka i Kružík, po kontuzji powoli powraca do formy także najbardziej doświadczony szczypiornista w ekipie Rastislava Trtíka, Tomáš Heinz.

– Mecz ustawiła pierwsza połowa, w której uzyskaliśmy komfortową sześciobramkową zaliczkę – stwierdził zadowolony szkoleniowiec Karwiny, R. Trtík. – Hranice jednak nie sprzedały tanio skóry, mecz trzymał w napięciu do ostatnich minut.

Lokaty: 1. Zubrzy 10, 2. Dukla 9, 3. Jičín 8, 4. Karwina 7 pkt. W niedzielę: Zubrzy – Karwina (12.45).

(jb)



Fot. IVO DUDEK

W ataku David Kalous.

ECHA PIŁKARSKIEGO WEEKENDU W I A KLASIE

Stonawa przegrała, ale nadal prowadzi

STONAWA – SZONÓW 1:2

Do przerwy: 0:2. Bramki: 51. Vilém – 17. i 37. Biela. Stonawa: Mrozek – Karkoška (46. Loder), Šurin, Sochora, Hančín – Martiník, Giňa, Maleňák, Vilém – Kisel, Fraité.

Stonawianie zanotowali pierwszą porażkę w sezonie. Traf chciał, że z najmniej lubianym przeciwnikiem. Podopieczni trenera Miroslava Štěpánka nie nawiązali do udanych poprzednich kolejek, w których prezentowali ofensywny i mądry taktycznie futbol. Z Szonowem było zgoła odmiennie. Naiwna gra w pierwszej połowie przełożyła się na dwa gole w siatce Mrozka. Stonawski bramkarz oko w oko z Bielą miał niewiele do powiedzenia, dwukrotnie zagapili się obrońcy. Vilém na wstępie drugiej odsłony strzelił wprawdzie kontaktowego gola, na więcej gospodarzy nie było jednak stać. Piłkarze Szonowa umiejętnie przerywali akcje w środku pola, wstrzymywali grę nawet za

cenę wybicia piłki na oślep – byle jak najdalej od własnego pola karnego.

OLBRACHCICE CZELADNA 2:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 17. Vágner, 53. Neuman – 3. Rusnok. Olbrachcice: Jaček – Čoček, Věčerek, Hovůrka (12. Szmek), Neuman – Korzeniowski (67. Hruška) – Kodenko, Wojtyna, Vágner – Opustil (46. Dorozlo), Čerešňa.

Banik wymęczył trzy punkty w konfrontacji z jednym z najsłabszych zespołów tegorocznego sezonu. Komplikacje nastąpiły w 12. minucie, kiedy to kontuzji doznał Hovůrka. Trener Jiří Klimsza zmuszony był przetasować lekko ustawienie swojego zespołu. Na boisku pojawił się stoper Szmek, do drugiej połowy gospodarze wyszli zaś w jeszcze ofensywniejszej formacji. Bramkę na wagę zwycięstwa strzelił w 53. minucie Vladimír Neuman, który

plaskim, technicznym uderzeniem zmylił bramkarza. Goście w drugiej połowie wypracowali sobie dwie wyśmienite sytuacje, obie wyłapał czujny Jaček.

STARE MIASTO SUCHA GÓRNA 1:4

Do przerwy: 0:3. Bramki: 70. Talaš – 13. Zálejský, 19. Příborský, 43. Horváth, 86. Jan Beránek. Sucha Górna: Drobec – Bebenek, Kaleta, Jeziorský, Hradil – Příborský, Zálejský (80. J. Skřížovský), Przywara, Indra, Horváth (89. P. Skřížovský) – Jan Beránek.

Podopieczni trenera Zdeňka Menouška zdobyli twierdzą w Starym Mieście. Wały obronne gospodarzy runęły już w pierwszej połowie – i to trzykrotnie. Depos wykorzystał lepsze wyszkolenie techniczne, dyktował tempo gry i konsekwentnie powiększał swoją przewagę. Do siatki Starego Miasta trafili wszyscy etatowi snajperzy Deposu. Bardzo dobry mecz zaliczył przede

wszystkim osamotniony w ataku Jan Beránek, który dzielnie bił się z roslými obrońcami Starego Miasta. I doczekał się zasłużonej bramki w 86. minucie, wykorzystując błąd bramkarza.

VEŘOVICE BYSTRZYCA 3:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: Košelík 2, Satek – Lachowicz, Škarka. Bystrzyca: Gaszczyk – Bauman – J. Rusz, Vávra, Škarka – Staniek, Lachowicz, Štvrtňa, Sporysz – Noga, Maier.

Bystrzycanie mają spore zastrzeżenia do sędziego meczu, który ich zdaniem prowadził zawody tendencyjnie. – Walczyliśmy z wiatrakami – poskarżył się trener Bystrzycy, Pavel Vavřáč. Gwoździem do bystrzyckiej trumny był rzut karny podyktowany w drugiej połowie, z którego Košelík zdobył zwycięskiego gola. Nawet kibice gospodarzy przyznali po meczu, że „jedenastka” podyktowana była z dużym przymrużeniem oka. Nie zmienia to faktu, iż

Bystrzyca spadła na ostatnie miejsce w tabeli.

RASZKOWICE ŚMIŁOWICE 1:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: V. Škola – J. Topiarz. Śmiłowice: Kreželok – Klár – Bolf, Dytko, O. Máj (46. Divina) – M. Kohut (70. Ganczarzyk), L. Kohut, J. Topiarz, Hromada – Cupek, Baron (80. Opluštíl).

Obie drużyny dogrywały mecz w dziesiątkę. Najpierw pod prysznice powędrował śmiłowicki napastnik Cupek, a po nim także Štofliček z zespołu Raszkowic. Gospodarze wyszli na prowadzenie po strzale Školi, który najlepiej zorientował się w zamieszaniu podbramkowym. Punkt uratował Śmiłowicom niezawodny Jiří Topiarz, trafiając do siatki po rzucie wolnym L. Kohuta.

Lokaty: 1. Stonawa 17, 2. Stara Biela 17, 3. Frydek-Mistek B 16, 6. Sucha Górna 12, 8. Śmiłowice 11, 10. Olbrachcice 10, 14. Bystrzyca 4 pkt. (jb)